

Stefan Moysa

"Der Philemonbrief", Joachim Gnilka, Freiburg-Basel-Wien 1982 : [recenzja]

Collectanea Theologica 53/2, 177-178

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stała tu pominięta, jak mi się zdaje, relacja eschatologiczna (s. 297—300). Duch Święty jest jakimś dalszym uobecnianiem wiedzy Chrystusa. Ostatecznie Ojciec działa przez Syna i przez świadomość Syna. Ale, oczywiście, prawda ta w pełni może być pojmowana przez wiarę.

Autor ma również rację, gdy podnosi, że sposób myślenia o Chrystusie określają dogłębnie kategorie czasu i historii. Rzeczywiście, każda epoka, mająca swoją różną świadomość, staje przed własnym zadaniem wiązania chrystologii ze swoim duchem, ze swoją samoświadomością. W związku z tym wszakże chciałbym tu podkreślić także znaczenie eklezjologii. Sądzę bowiem, że chrystologia nie żyje w próżni, lecz w środowisku Kościoła. Kościół jest ważnym kontekstem dla rozumienia wiedzy Chrystusa.

W całości praca jest bardzo inspirująca, doskonale udokumentowana i daje trafne skorelowanie ducha epoki z wariantem chrystologicznym. I „wbrew” tezie autora o przemijaniu danej specyfiki chrystologii wraz z epoką, praca zdaje się stanowić trwały wkład w chrystologię, przynajmniej pod względem metodologicznym.

ks. Czesław Bartnik, Lublin

Joachim GNILKA, *Der Philemonbrief*, Freiburg-Basel-Wien 1982, Verlag Herder, s. 96 (*Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament* t. X/4).

Komentarz znanego biblisty do najkrótszego pisma Nowego Testamentu poświęcony jest polskim przyjaciółom autora „żyjącym w kraju, którego obecny rozwój zasługuje na nasze współuczestnictwo i troskę” (s. VII). To tylko oczywiście okazja. List do Filemona wzbudzał zawsze żywe zainteresowanie komentatorów. Mimo jego małych rozmiarów uważa się go za jedno z najbardziej osobistych wypowiedzi św. Pawła i za pismo, w którym forma listu najlepiej się urzeczywistnia.

Znane jest wydarzenie, jakie skłoniło autora do pisania: niewolnik Onezym uciekł od swojego pana Filemona i szukał schronienia u Apostoła. Św. Paweł odsyła go prosząc o przebaczenie i powtórne przyjęcie do służby. W związku z tym faktem dwa zagadnienia powracają najczęściej pod pióro komentatorów: sytuacja rodziny w pogańskim i żydowskim środowisku oraz stosunek chrześcijaństwa do niewolnictwa. Tym zagadnieniom poświęca autor dwie obszernie dygresje, które w komentarzu wybijają się na pierwszy plan i w dużej mierze stanowią o jego wartości.

Rodzina chrześcijańska była wspólnotą, w której religia Chrystusowa znajdowała w swoich początkach największe oparcie i pomoc w obronie przed obcym środowiskiem. Były to licznie duże rodziny, do których należeli starzy i młodzi, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy; przyczyniały się do tego, by odnaleźć jedność w Chrystusie, o czym mówi Apostoł (Ga 3,28; Kol 3,11).

Drugi ekskurs zawiera ciekawe szczegóły o sytuacji niewolników w starożytności i o ich ucieczkach. Chrześcijaństwo nie przeciwstawiało się wprost niewolnictwu, prawdopodobnie na skutek silnie eschatologicznego nastawienia pierwszych wieków, które odsuwało sprawy ziemskie na dalszy plan decydująco jednak wpłynęło na złagodzenie ich tragicznego losu. Św. Paweł zachęca chrześcijańskich panów do ludzkiego traktowania niewolników, a tych ostatnich do posłuszeństwa względem swoich panów, co słusznie może wzbudzać zastrzeżenia. Apostoł głosi też równość wszystkich w Chrystusie. Faktem jest, że niewolnicy stanowili poważną część społeczności chrześcijańskiej pierwszych wieków. Biskup Efezu Onezym (w II wieku) był niegdyś niewolnikiem, jak również papież Kalikst, który zasiadał na Stolicy Piotrowej od roku 217 do 222. Stałe napomnienia, aby wszystkim bez wyjątku świadczyć miłość, musiały wpłynąć na ostateczne zniesienie niewolnictwa, choć nie można zaprzeczyć, że stało się to bardzo późno, bo dopiero w czasach nowożytnych. Grała przy tym swoją rolę obawa, by nie podważać ówczesnych struktur państwowych.

Wydaje się, że do tego komentarza będą sięgali nie tylko ci, którzy chcą zrozumieć myśl św. Pawła, ale wszyscy, którym będzie zależało na poznaniu oddziaływania chrześcijaństwa na społeczeństwo świata starożytnego.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Anton VÖGTLE, *Das Buch mit den sieben Siegeln. Die Offenbarung des Johannes in Auswahl gedeutet*, Freiburg-Basel-Wien 1981, Verlag Herder, s. 188.

Apokalipsa św. Jana jest najbardziej tajemniczym pismem Nowego Testamentu. Całe pokolenia chrześcijan pragnęły ją rozszyfrować, a ruchy społeczne i religijne, upatrujące bliski już koniec świata, na nią się powoływały. Dziś powszechny jest pogląd, że Apokalipsa nie daje odpowiedzi na pytanie, która godzina wybiła na zegarze dziejów. Następstwo obrazów i symboli, które stanowi jej treść nie jest scenariuszem mającym przedstawić nadchodzący kres historii. Założenia tego pisma są inne. Autor natchniony pragnie przedstawić walkę zła z dobrem i ostateczne zwycięstwo dobra, które następuje dzięki mocy Bożej. Tego rodzaju pogląd wyznaje też autor recenzowanego komentarza.

Vögtle omawia jedynie te fragmenty Apokalipsy, które są charakterystyczne dla jej przewodniej myśli. Wiele uwagi poświęca wprowadzającej wizji Chrystusa (1,12—20), ukazującej Pana historii, który jest „pierwszy i ostatni” i wytycza drogi postępowania w listach do siedmiu Kościołów. On też ma otworzyć księgę o siedmiu pieczęciach, co symbolizuje dokonanie zbawienia (5,1—14). Taką paralelną wizją jest Bóg królujący na tronie (4,1—11), którą św. Jan przedstawia w ślad za prorokiem Izajaszem (6,1 nn) — Bóg wszechmocny i zwycięski.

Zło szaleje na świecie; św. Jan przedstawia je jakby w powracających falach. Symbolem zła jest smok toczący śmiertelną walkę z niewiastą (12,1—8), czy też zwierzę wychodzące z morza, które — zdaniem komentatora — oznacza cesarstwo rzymskie prześladowające chrześcijan. Trzecią falą powracającego zła jest wielka nierządnicą — Babilon (17,1—18); widać tu wyraźną aluzję do miasta Rzymu.

W powracających etapach przedstawione jest przez św. Jana również zwycięstwo Boże nad złem. Znakiem zwycięstwa jest liczba 144 000 pieczętowanych jako niezliczona rzesza znajdująca się przed tronem Bożym (7,1—17), ostateczne zwycięstwo Chrystusa ogłoszone przez siódmą trąbę anielską (11,15—19), dziękczynna pieśń zbawionych (19,1—10) i wreszcie panowanie niebieskiego Jeruzalem (21,1—22,5).

Vögtle silnie podkreśla elementy pozwalające lepiej zrozumieć Apokalipsę, a więc obok wspomnianej myśli przewodniej także uwarunkowania starotestamentowe, jak również współczesne św. Janowi prześladowania chrześcijan. Autor bowiem pragnie zachęcić wyznawców Chrystusa do wytrwałości i cierpliwości wobec działającego zła. Posłanie to pozostaje zawsze aktualne. W czasach szybkich zmian, powtarzających się zagrożeń i aktywności sił człowiekowi wrogich, Apokalipsa stawia przed oczyma zwycięstwo Boga i Chrystusa dodając mocy i dzisiejszym chrześcijanom. Uwydatnienie tej myśli jest wielką zasługą komentatora.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Karl RAHNER, *Was heisst Jesus lieben?* Freiburg-Basel-Wien 1982, Verlag Herder, s. 96.

Autor, liczący dziś już prawie 80 lat życia, stale uprawia literacki rodzaj medytacji teologicznej, która zawsze była ulubioną przez niego formą wypowiedziania się. Dwie części składają się na tę małą książkę; pierwsza mówi